



Żyję nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus (Ga 2, 20)

ŻYCIE W WIERZE

„Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne moje życie jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie”. Ga 2, 20

Rozpoczynamy kolejny rok naszej formacji w oparciu o wybrane Słowa Pana zaczerpnięte z Listu św. Pawła Apostoła do Galatów. Myślą przewodnią tego roku jest motto: „Żyję nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus”. Moje obecne życie ma być życiem wiary w Syna Bożego. Co to oznacza? Czy sama wiara wystarczy? Przecież jest napisane, że „wiara bez uczynków martwa jest” i „po uczynkach ich poznać”. Czy jedno wynika z drugiego?

Na to pytanie najbardziej trafną odpowiedź daje ekumeniczna „Wspólna deklaracja w sprawie nauki o usprawiedliwieniu” z roku 1999, w której czytamy: „Wyznajemy wspólnie, że Bóg z łaski odpuszcza człowiekowi grzech, jednocześnie uwalnia go w jego życiu od zniewalającej mocy grzechu oraz obdarza nowym życiem w Chrystusie”. Człowiek we wierze zostaje zjednoczony z Chrystusem, a Duch Święty wzbudza w nim czynną miłość. Dlatego chrześcijanin nie może pomijać uczynków. Dobre uczynki – życie chrześcijańskie we wierze, nadziei i miłości – wynikają z usprawiedliwienia i są jego owocami. Gdy usprawiedliwiony żyje w Chrystusie i działa w ramach otrzymanej łaski, wówczas, mówiąc biblijnie, przynosi dobry owoc. Za dobre uczynki jest obiecana zapłata w niebie.

Według ks. W. Chrostowskiego życie wiary w Syna Bożego oznacza nowe prawdziwe życie, którego źródłem i zasadą jest Chrystus. To On posyła do serc naszych Ducha Świętego, który nas przemienia i otwiera nam oczy na nowe życie. Papież Benedykt XVI pisał: „kogo dotyka miłość, ten zaczyna intuicyjnie pojmować, czym właściwie jest życie” (Spes salvi). Jezus podobnie jak Samarytance, Marii Magdalenie, Nikodemowi, dobremu łotrowi, czy uczniom z Emaus, daje nam nowy sposób patrzenia na nas samych, na innych, na Boga.

Jak żyć tym Słowem Pana? Jest taki moment w naszym życiu z Bogiem, że stajemy pod murem. Uważamy, że od świętości dzieli nas lata świetlne, że bardziej żyjemy pobożnymi życzeniami niż rzeczywistością, a jednak ufamy, że „żyje w nas Chrystus”. To jest pociecha. Wtedy wiesz, że nawet gdyby pojawiło się milion różnych możliwości, nie jesteś w stanie odrzucić Jego łaski, bo łączy cię z Nim miłość (G. Kramer SJ). Potrzeba jednak, aby On wzrastał, a Ty byś się umniejszał. Trzeba nauczyć się tracić to co moje, aby było po Bożemu.

W tym roku otrzymujemy szczególny czas łaski i dar spotkania z osobą i nauczaniem Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Jego droga, jak sam mówił, była zawsze drogą Wielkiego Piątku, za którą był Bogu wdzięczny. „Ten zwycięża, kto miłuje” mówił Prymas Tysiąclecia. Wołał o wielką miłość do Boga: „Ludzkości potrzeba dzisiaj jasnych oczy i jasnej myśli, pogodnych serc i miłujących dusz. Bóg jest Miłością! Tylko On! Kto Jemu się kłania, ten z Jego miłości czepie, by dawać miłość innym. Dochować wierności Bogu to znaczy przede wszystkim być wiernym miłości”.

„Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne moje życie jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie”. Ga 2, 20

Jeśli ktoś zapytałby na czym konkretnie ma polegać życie wiary w Syna Bożego, można odpowiedzieć, że chodzi o życie w stanie łaski uświęcającej. Nie oznacza to, że taki wierny jest bez skazy. Taki przywilej miała tylko Matka Boża. Wszyscy inni, nawet najwięksi święci, mieli swoje słabości. W życiu duchowym często właśnie sama walka jest ważniejsza od zwycięstw, bo te przychodzą raczej rzadko, i tylko dzięki łasce Boga. „beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5).

Tylko w łączności z Jezusem możemy przynieść owoce, które zaskoczą nas samych, tak jak to było w przypadku św. Brygidy Szwedzkiej, królowej, matki ośmiorga dzieci, mistyczki, doradczyni papieży, założycielki zakonu, autorki głębokich rozważań i modlitw. „Panie, przyjdź szybko i rozjaśnij noc. Tak tęsknię do Ciebie, jak tęsknią umierający. Powiedz mojej duszy, że nic nie dzieje się bez Twego przyzwolenia, a na co Ty przyzwalasz, nie pozostanie bez pocieszenia. (...) Odpowiedz na moje błaganie i wskaż mi drogę. Przychodzę do Ciebie jak zraniony człowiek do lekarza w poszukiwaniu pomocy. Udziel mi, Panie, pokoju serca! Amen”.

Świadectwo

Co oznacza, że żyje we mnie Chrystus? Żyje we mnie Chrystus, gdy słucham i wypełniam Jego naukę. Stale przypominam sobie o potrzebie czytania Słowa Bożego. Staram się zwracać uwagę na reakcje, słowa, zachowania Jezusa i pamiętać o nich w różnych sytuacjach w moim życiu. Żyje we mnie Chrystus, gdy żyję sakramentami, zwłaszcza przyjmuję Jego Ciało w Komunii Świętej.

Mieszkam w Katowicach, gdzie jest sporo kościołów i możliwości uczestniczenia w Eucharystii, adoracji, spowiedzi o różnych porach w tygodniu. Jest to ogromna łaska, z której staram się często korzystać. I choć jej owoców czasami „nie czuję”, to pamiętam, że jak codzienne posiłki kształtują mój organizm, tak przyjmowane sakramenty budują moje „duchowe ciało”. Po wtóre i dla mnie najważniejsze, żyje we mnie Chrystus, bo Chrystus bardzo mnie kocha i chce być blisko mnie. „Umilował mnie i samego siebie wydał za mnie” mówi Paweł. To niesamowite. Jezus jest. W każdym momencie mogę się do Niego zwrócić. W głębi duszy mogę zawołać „Jezu, ratuj!”, „Przepraszam Cię”, „Dziękuję!”, „Jezu, ufam Tobie”, „Jezu, Ty się tym zajmij”. Pan jest blisko. Bardzo blisko. Nie chcę o tym zapominać.

Rafał, Grupa VI

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)

Duszpasterstwo osób żyjących w stanie wolnym Archidiecezji Katowickiej „Grupa 33” www.grupa33.pl